Nr 152. **Kraków, Piątek 6 Lipca 1888.** **Rocznik XLI.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmuję ogłoszenia pp. Eichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **lipca** 1888 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wm. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Hessa i główna trafika w rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 lipca.

W ministerstwie skarbu zebrała się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi Baumgartnera ankieta, której zadaniem jest omówienie kwestyi, jakie środki, w jakiej ilości i z zachowaniem jakich ostrożności, mają być użyte w celu denaturalizowania wódki. Do ankiety tej oprócz dwóch reprezentantów towarzystwa dla popierania przemysłu chemicznego, zostali powołani jako znawcy pp: Juliusz Rütgers, fabrykant w Angern, Emeryk Meiss, kierownik rolniczo-chemicznej stacyi doświadczalnej w Wiedniu i prof. Godefroy.

Niektóre organa czeskie zastanawiają się obecnie znowu nad szansami nowych rokowań ugodowych względem wejścia Niemców do sejmu czeskiego. Z jednej strony zapewniają, iż gdyby ks. Lobkowitz zainicyował zbliżenie się na zasadach, których się niemieccy reprezentanci zrzec nie mogą, wówczas mógłby przyjść do skutku „uczciwy pokój.“ Tymczasem organ klubu czeskiego zapewnia, iż o nowych wiążących krokach marszałka nic nie wiadomo i dodaje, iż skoro Niemcy w zimie zerwali rokowania, muszą oni wziąć inicyatywę w nawiązaniu układów, jeżeli o porozumieniu na seryo myślą. Jak dawniej, tak i teraz byliby Czesi do porozumienia skłonni.

Na tegoroczny wiec katolików w Wiedniu ma być zaproszony przywódca niemieckiego centrum Dr Windthorst.

Podróż cesarza Wilhelma do Petersburga jest rzeczą postanowioną. Powzięto nawet już szczegółowe postanowienia względem wyjazdu. Cesarz Wilhelm wyjedzie z Kielu na statku „Hohenzollern“ d. 13 b. m. Eskortować go będzie flotyla pod dowództwem księcia Henryka. Ks. Bismarkowi zdrowie nie pozwala jechać z cesarzem — taki powód podają przynajmniej półurzędownie — towarzyszyć więc będzie cesarzowi hr. Herbert Bismark.

W kołach berlińskich wspominają też o zjeździe ks. Bismarka z hr. Kalnokim i Crispim, prawdopodobnie po podróży cesarza Wilhelma do Petersburga. Czas i miejsce tego zjazdu nie są jeszcze oznaczone, z okoliczności jednak, że Crispi ma w ciągu lata przybyć do Karlsbadu po rodzinę swą, odbywającą tam kuracyę, wnoszą, że zjazd nietylko w tym samym czasie, ale prawdopodobnie nastąpi w Karlsbadzie.

O zamiarach i możliwych skutkach tych podróży obiegają różne zdania. *Gazeta moskiewska* pisze, że przymierze niemiecko-austryackie nie da się pogodzić ze zbliżeniem się Rosyi do Niemiec i że ostatnie wybierać muszą między Rosyą a Austryą.

Na to daje *National Ztg* berlińska krótką odpowiedź, że Niemcy już wybrały. Oderwanie się od Austryi w celu zbliżenia się do Rosyi znaczyłoby dla Niemiec wyrzec się polityki pokojowej. Tej się nie wyrzekną. Uda się jednak może w Wiedniu i Rzymie wyrobić usposobienie, któreby w dotychczasowym rozwoju kwestyi bułgarskiej znalazło może sposób zadowolenia. — Z podróżą cesarza do Petersburga wstąpi może kwestya bułgarska na porządek dzienny, ale niezawodnie nie w tym duchu, aby stała się klinem rozbijającym trójprzymierze pokojowe.

Do Biura Reutera zaś donoszą z Wiednia: Nie oczekują tu po zjeździe petersburskim żadnych bezpośrednich skutków, między monarchami bowiem nie będą się odbywać żadne pertraktacye polityczne, ale doprowadzić może on jednak do takiego stosunku między Wiedniem a Petersburgiem, że się w sprawie rozdziału sfery swych wpływów na półwyspie bałkańskim porozumieć zdołają.

Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych d. 3 b. m. interpelował Flourens co do znanego zajścia w Carcassone i skonstatował, iż mer sprzeciwił się zarządzeniom sądu i prowokował zaburzenie pokoju, tudzież, że prefekt zostaje z merem w kompromitujących stosunkach. Mowca zapytuje, jakich środków użyje rząd przeciw prefektowi? Prezes ministrów Floquet odpowiada, iż mer w Carcassone był chory, a zastępca prokuratora, zarządzając jego aresztowanie, popełnił karygodną nieostrożność. Floquet chwali prefekta, którego działalność zasługuje na względy ze strony rządu i powiada, że jeżeli Izba rozstrzygnie, że rząd nie spełnił swego obowiązku, natenczas musi rząd ustąpić. Starają się rząd zohydzić, zanim się go zabije, a Floquet mniema, iż urządzono agitacyę przeciw rządowi. Rząd jednak stara się tylko na republikanach opierać i nie zgodzi się na poniżenie władzy. Po mowie Floqueta przyjęto 270 przeciw 158 głosom porządek dzienny, wyrażający wotum zaufania rządowi. Mniejszość składała się z prawicy i z trzech bulanżystów; prawie wszyscy stronnicy Ferrego wstrzymali się od głosowania.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 4 lipca.

(Wykonywanie nowej ustawy przemysłowej. — Sezon pożarowy. — Subwencye państwowe dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły koronkarskiej w Kańczudze. — Dodatek dotacyjny dla krakowskiej katedry patologii. — Budowa wodna na Dunajcu).

Sprawozdania inspektora przemysłowego brzmią dość niepochlebnie dla ścisłości naszych przemysłowców pod względem stosowania się do obowiązków, jakie na nich nowe ustawy wkładają. Odnosi się to szczególnie do przepisów prawnych o książkach robotniczych, o spisach robotników, o regulaminach dla robotników, o kasach dla chorych, o spoczynku niedzielnym, o odpoczynku podczas roboty, o normalnym czasie pracy, o niezatrudnianiu kobiet i młodocianych robotników w nocy, o przyjmowaniu nieletnich uczniów na podstawie osobnej umowy, o posyłaniu uczniów do szkoły i o zmienianiu robotników przy nieustannej pracy.

Ponieważ inspektor przemysłowy uważa za jedną z przyczyn złego fakt, że władze przemysłowe pierwszej instancyi zamiast pociągać przekraczających przepisy do odpowiedzialności karnej, poprzestają na upominaniu niedbałych lub niechętnych przemysłowców, przeto Namiestnictwo wydało rozporządzenie, mające wprowadzić zmianę w dotychczasowym sposobie postępowania. Mianowicie wezwane zostały władze przemysłowe, aby na każde doniesienie inspektora przemysłowego o przekroczeniach ustawy przemysłowej wdrażały zaraz przeciw winnym postępowanie karne i na żądanie inspektora zawsze zawiadamiały go o tem. Przy wydawaniu orzeczeń karnych mają władze wyznaczać termin do ścisłego wykonania przepisów prawnych i czuwać nad ścisłem dotrzymaniem terminów. W razie niedotrzymania terminu winni zaraz mają być karani. Zalecono zarazem władzom przemysłowym, aby w razie rozpisania rozprawy co do urządzenia zakładu przemysłowego przesyłano inspektorowi przemysłowemu (jeśli jego interwencya jest potrzebną) podania interesentów do rozpatrzenia przed terminem rozprawy.

Tegoroczny smutny sezon pożarowy nie jest tak obfity w wielkie katastrofy, jak przed dwoma i trzema laty, ale klęski ogniowe średnich wymiarów, niezapisywane w kronikach dziennikarskich, a jednak składające się na ogromną sumę straty niepowetowanej są bardzo liczne. W raportach o pożarach tej kategoryi zawsze tylko cząstka zniszczonej wartości wykazywaną bywa jako zabezpieczona. Pod względem przezorności na tem polu o postępie ani śladu pomimo tylu i tak ogromnych katastrof, jakie zaszły w ostatnich latach. Cóż mówić o przezorności asekuracyjnej włościan, jeżeli Rada szkolna krajowa widziała się zniewoloną upomnieć swe podwładne organa, aby ściślej przestrzegały ustawą nałożonego obowiązku ubezpieczenia budynków szkolnych. A dodać trzeba, że upoważnienie to spowodowane zostało skargą krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń na niedbałość objawiającą się w tej mierze.

Minister rolnictwa przyznał krajowej szkole ogrodniczej, która ma być z Czernichowa przeniesiona do Tarnowa, zasiłek państwowy na utrzymanie w kwocie rocznej 2300 złr. Zasiłek ten na razie przyznany został na okres pięcioletni.

Minister oświecenia przyznał dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze zasiłek jednorazowy w kwocie 200 złr. Zarazem zarządził p. Minister oświecenia zwiedzenie tej szkoły przez inspektora fachowego. Od wyniku fachowej inspekcyi zawisło dalsze subwencyonowanie tej szkoły fachowej ze skarbu państwa.

Uniwersytet krakowski zażądał nadzwyczajnego dodatku dotacyjnego dla katedry ogólnej i experymentalnej patologii. Minister oświecenia uwzględnił tę prośbę, ale z zastrzeżeniem, że dodatek może być dopiero w roku 1889 przyznany.

Ministerstwo zatwierdziło plan znaczniejszej budowli regulacyjnej na Dunajcu pod Wesołowem i Chorzewicami z zastrzeżeniem przyczyniania się funduszu krajowego i interesentów do pokrycia kosztów.

Berlin 2 lipca.

(*J*) Głosy nad tematem, czy cesarz Fryderyk prawnie panował, lub czy też do panowania nie był zdolny, nie ucichły jeszcze. Niemiłe publiczne dyskusye nad powyższym tematem wszczęły się wprawdzie dopiero po śmierci cesarza, ale wskazują one, w jakich kołach i w jaki sposób sprawa ta poruszaną była już za życia cesarza. Droga, na jakiej temat ten poddano dyskusyi publicznej, nie różni się od zwykłej w takich przypadkach. Półurzędowy organ poruszył kwestyę, jakby przypadkiem, poczem chór „niezależnych“ gazet nad nim się rozwodził, aż nareszcie korybanci — o których jednakże wiadomo, że politykę swą sprowadzają z pewnego berlińskiego biura — biją w kotły i hałasują do tego stopnia, że i kapelmistrz ich się wypiera. Podług najnowszej tu mody nietylko podrzędne dzienniki, ale i ambony są środkiem do rozpowszechniania takich delikatnych tematów. Oto przykład: W Wirtembergii pewien pastor podczas urzędownie nakazanego nabożeństwa z okazyi śmierci cesarza pouczał nabożnych, jak niebezpiecznie cesarzowa Wiktorya mogła była oddziałać na Niemcy, jak starała się zaprowadzić w Niemczech angielskie obyczaje, jak nawet śmiała oponować jedynemu obdarzonemu łaską Boską mężowi, który wskrzesił Niemcy, księciu kanclerzowi; jak przeto za wielkie szczęście uważać trzeba, że śmierć cesarza zwolniła Niemcy od wpływu tej kobiety. Brzmi to nadzwyczajnie, ale pominąwszy szowinizm, który się maluje w wstręcie do angielskich obyczajów, jestto tylko określenie zdania półurzędowego organu „czasy kamaryli minęły,“ z którego zapewne p. pastor czerpał natchnienia.

Temat ten jest traktowanym, jakby chodziło o jaki przedhistoryczny punkt, a nie o konstytucyę królestwa pruskiego i prawa domowe Hohenzollernów.

Konstytucya pruska nie zawiera punktu, któryby prawowitego następcę wykluczał od tronu, nie znajdujemy w niej żadnych co do umysłowego i fizycznego usposobienia monarchy przepisów. Przytaczano więc prawa domowe, jakoby one były opieczętowaną księgą. Tymczasem nie są i one tajemnicą. Prof. Hermann Schulze, syndyk koronny, zebrał je i wydał, ale i najbystrzejsze oko w nich odpowiedniego punktu doszukać się nie mogło. Co do rejencyi, konstytucya zaś podaje tylko: „Jeżeli król jest małoletnim lub w inny sposób trwałej doznaje przeszkody, by sam panował, natenczas najbliższy korony pełnoletni agnat obejmuje rejencyą.“ Co do punktów przeszkody jednakże tak konstytucya, jak i prawa domowe milczą. Logicznie i prawnie decydują więc o tem ogólne prawa krajowe. Prawa krajowe zaś nie ukracają nikomu cierpiącemu na raka, lub na inną jaką nieuleczalną chorobę, dyspozycyi.

Śmiesznem zupełnie jest twierdzenie, że cesarz Fryderyk, gdyby był wiedział, że cierpi na raka, byłby się z własnej woli zrzekł korony lub przynajmniej rządów i byłby zaprowadził rejencyą. Cesarz wiedział dobrze, że choroba jest nieuleczalną, ale pomimo tego czuł się zdolnym do objęcia rządów. Że zaś był zdolnym do tego, dowodzą rządy jego, choć tylko trzymiesięczne. Każde orędzie cesarza Fryderyka, każdy akt panowania jego dowodzą zdrowego umysłu, niezłomnego charakteru i szlachetnego serca, chociaż odstąpił od pruskiego szematyzmu, chociaż nie wstąpił w ślady ojca swego, cesarza Wilhelma I.

Sprawę zdolności panowania cesarza Fryderyka mogli więc poruszyć tylko ludzie, którym się rządy jego nie podobały. Że ludzie tacy istnieją, nie jest dla nikogo tajemnicą, ani gdzie ich szukać. Ale najdziwniejsza, że hr. Paweł Wasili w *La société de Berlin*, książce, którą napisał na kilka lat przed chorobą cesarza Fryderyka, donosi nam, że już wtenczas istniała partya, która ówczesnego księcia następcę tronu Fryderyka Wilhelma uważała za utopistę i starała się zniewolić go do zrzeczenia się rządów. Hr. Paweł Wasili zdaje się był wtajemniczonym i w tajniki „ówczesnej kamaryli.“

Wszystkie pisma berlińskie silą się na różne kombinacye co do odwiedzin cesarza Wilhelma u cesarzy austryackiego i rosyjskiego i u króla włoskiego. Pewnych wiadomości jednakże dotychczas pod tym względem niema, ale i zapewne ostateczne decyzye nie zapadły jeszcze. Podług gazet niemieckich spotkanie się cesarza z carem ma nastąpić już 14 b. m. w jednym z portów morza bałtyckiego; podług wiadomości, nadeszłych dziś z Petersburga, cesarz Wilhelm jest oczekiwanym tamże.

Wiadomości o porozumieniu się Rosyi z Niemcami w sprawie bułgarskiej, podług których Rosya uznałaby księcia Ferdynanda pod warunkiem ustanowienia rosyjskiego ministra wojny w Bułgaryi, nie znajdują wiary. Rosya powinna przedewszystkiem porozumieć się z Turcyą, lub też wszystkim mocarstwom kongresowym przedłożyć swe warunki.

Cesarz Wilhelm jak i cesarzowa Wiktorya przyjmują codziennie jeszcze deputacye z kondolencyą. Cesarzowa Augusta przesłała na ręce księcia na Raciborzu podziękowanie za wyrażoną jej kondolencyą Izby panów.

Dzisiaj zrana porozlepiano na rogach ulic obie mowy od tronu cesarza Wilhelma.

W Lipsku rozpoczął się dziś przed połączonem forum drugiego i trzeciego senatu karnego najwyższego sądu państwa proces przeciwko małżonkom Dietz i falbierzowi Appel o zdradę stanu. Proces ten jest dalszym ciągiem procesu Cabannes, który się toczył przed temże forum w grudniu zeszłego roku.

Minister skarbu zamianował rewidenta rachunkowego Stanisława Abt, radcą rachunkowym przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Emila Aleksiewicza, w Przyłbicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przyłbicach; tymczasowego nauczyciela, Jana Jarosza, w Jeleniu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jeleniu.

Ziemie Polskie.

W berlińskim katolickim dzienniku *Germania* pojawił się następujący list z Warszawy, datowany z 25 czerwca. List ten opiewa:

„W guberniach: lubelskiej, siedleckiej i suwałkowskiej (czyli augustowskiej) fungują obecnie komisye wprowadzone w życie na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora, wydanego w Warsza-

Wystawa obrazów Siemiradzkiego.

Nowe, niewidziane w mieście naszem, dzieła twórcy „Pochodni Nerona,“ i to w pokaźnej liczbie aż pięciu naraz, wystawione na widok publiczny! Co za rozkosz dla artystycznej publiczności Krakowa, co za radość dla malarzy i amatorów, co za magiczne dla ogółu słowo!

Imię Siemiradzkiego niezwykły u nas otacza urok. Jego pierwszy, a tak na początek świetny występ z „Jawnogrzesznicą“ na wystawie wiedeńskiej 1873 r.; jego wspaniały dar „Pochodni Nerona,“ które stały się zakładem Muzeum Narodowego; jego „Wazon lub kobieta,“ a zwłaszcza jego „Taniec śród mieczów,“ reprodukowane po wszystkich zagranicznych pismach illustrowanych, w fotografiach i sztychach wystawiane po wszystkich sklepach artystycznych, jego sława we Włoszech, we Francyi, w Niemczech — wszystko to łączy się w świetlany wieniec około jego głowy, postać jego stawia na potężnym piedestale.

Posiadamy malarzy większych, posiadamy zwłaszcza jednego o całe niebo genialniejszego — nie mamy żadnego, któryby odeń był bardziej znany i ceniony za granicą. A wszakże powodzenie wielki zawsze wywiera czar, powodzenie za granicą daje każdej rzeczy u nas z góry najwyższą sankcyę.

Nie dziw, że wszyscy spieszą oglądać wystawione dzieła „europejskiego malarza,“ a wychodzący z wystawy witają wchodzących tam jednem wymownem słowem: „europejska sztuka.“

Istotnie dzieła Siemiradzkiego wprowadzają w malarstwo nasze jakiś pierwiastek odmienny, zachodni. Patrząc na nie, owiany jesteś atmosferą kosmopolityczną zapewne, ale szeroką i pogodną, oddechem świata klasycznego, słyszysz echo kilkudziesięciu wieków cywilizacyi. Nie szukaj w nich świętego ognia patryotycznej nuty, nie szukaj apoteozy świata rodzimego, i poezyi dźwięków swojskich — ale za to nie znajdziesz tam także idącego z nią dzisiaj w parze rozdarcia, serdecznego bólu i rozdźwięku zwątpienia, ale za to, co za poezya barw i linij, co za harmonia w pojęciu przyrody i człowieka, co za pogoda kolorytu i wdzięk formy! Obrazy jego, to hymny na cześć piękna.

Z temi uczuciami wchodząc na wystawę, nie doznajemy zawodu. Te pięć obrazów, to pięć waryantów chwalby piękna świata klasycznego i ziemi klasycznej, piękna materyalnego, ale nie realistycznie i grubo pojętego, tylko jakiegoś uwielbionego i do ideału podniesionego. Całego Siemiradzkiego poznajemy odrazu w tych peizażach południowej wegetacyi pełnych; w klasycznych konturach gór, widzianych przez warstwę różowawo-sinej mgły; w drżeniu błękitu spokojnej powierzchni wody, zefirem zaledwie muskanej i łuskowato się marszczącej; w szafirach toń morskich zatok, w architekturach will starego Rzymu i w marmurach posągów bóstw starożytnych i w układających się „za przykładem bogów“ mitologii i rzeźby pozach ludzkich na tem tle postaci, a szczególnie w tych potokach światła słonecznego, oblewających wszystko atmosferą jasną i gorącą, a przez gąszcz zarośli i drzew łamiących się w wiązki promieni, co błyszczącemi płatami padają na przedmioty i po wszystkiem igrają. Patrząc na te obrazy, czujesz skwar południowego powietrza, i chłód wietrzyku, wiejącego od morza, i orzeźwiające działanie wody źródlanej i rozkosz kąpieli, i rozprężenie mięśni ciała, topniejącego od żaru słonecznego, i przejmujesz się urokiem nieskończonej dali morskiej, masz wrażenie nocy wiosennej, oświetlonej lotem fosforyzujących luciol, rozumiesz uczucia i pobudki ludzi, obracających się na tem tle wśród posągów olimpijskich bogów.

To wogóle. — A w szczególności?

Jeżeli mam być szczerym, nie powiem, aby niniejsze obrazy całkowicie mogły zadowolnić wybredne artystyczne wymagania i odpowiadały oczekiwaniom, złączonym z nazwiskiem Siemiradzkiego.

Kto przed laty dał nam „Pochodnie Nerona“, świadczące o wielkości pomysłów i potędze wyobraźni, porywającej się na tak potężne zagadnienia, a rozwiązującej je jeśli nie całkowicie zwycięzko, to szczęśliwie, w sposób poważny i przedmiotu godny, od tego mielibyśmy prawo oczekiwać czegoś głębszego, aniżeli „Pokusy św. Hieronima“. I tutaj też jest przeciwstawienie dwóch światów: pogańskiego i chrześciańskiego, przeciwstawienie w postaci walki wewnętrznej świętego pisarza Kościoła, który z czciciela życia i nauk pogańskich, goniącego za rozkoszą zmysłów i umysłu, stał się wielkim uczonym chrześciańskim, pustelnikiem wsławionym z umartwień ciała.

Co za wzniosły temat; stary, a zawsze nowy i zajmujący! Chodzi tylko o sposób przeprowadzenia go. Na obrazie Siemiradzkiego pokusy przedstawione są jako sny trapiące pustelnika w postaci wieńca swawolnych dziewic, za któremi we mgle widać jakby ułamek forum rzymskiego i mowcę, może ulubionego Cycerona, przemawiającego z rostrów do grona wykwintnych słuchaczy, w togi ubranych. Ale to widzenie świata klasycznego nie jest dość charakterystycznem. Mowca i słuchający go sybaryci ludzkiej mądrości nie są żadnemi indywiduami, któreby głębiej zająć mogły. To są bezduszne cienie. A wir powietrznych tanecznic wprawdzie pomyślany jest z życiem i zacięciem ruchu pełnem, porywającem; ale pojedyncze ich postacie zostawiają wiele do życzenia i nic nam nie mówią. A sam Święty, ten prototyp mędrca chrześciańskiego i pustelnika umartwieniami zwyciężającego ciało? Ten już całkiem nie stoi na wysokości idej, na które nas mają naprowadzać emblemata ustawione przed klęczącym: obraz Baranka Bożego, trupia głowa i biblia oraz te krwawe ślady dyscypliny, któremi przed chwilą karcił grzeszne ciało. On teraz usnął; a trapiony ponętnemi widziadłami, nie siłą ducha i świętością wiary zwycięża pokusę, ale raczej gniewny, że od niej oczy odrywać musi. Wyraz twarzy tej jest poziomy i płaski; to nie święty pustelnik i mędrzec, ale zdenerwowany i skwaszony rozpustnik, dusza spaczona i jadem napojona.

Lecz idźmy dalej. Cztery inne obrazy, to już nie zagadnienia psychologiczne tej dramatyczności, to sielanki i t. zw. *Stillleben* z świata starożytnego zaczerpnięte. Kto nam w tym rodzaju potrafił wyśpiewać taki poemat, pełen niewymownego czaru form ciała i świetności akcesoryów i przeźroczystego blasku peizażu klasycznego, jak „Taniec śród mieczów,“ kto tak zdobyć umiał jednym zamachem tajemnice kształtów materyi i srebrnych blasków powietrznej perspektywy i eterycznych drgań światła włoskiego lub greckiego, od tego możemy teraz spodziewać się wrażeń upajających.

Tymczasem niechaj wolno będzie wyznać, że i pod tym względem doznaliśmy zawodu. Na pierwszy rzut oka cztery obrazy robią nam wrażenie jakiejś niewytłómaczonej jednostajności. Cztery tytuły są tylko tyloma pozorami, żeby nam podać, niejako przemycić, tę samą zieloność, te same skały, tę samą wodę i te same marmury, nawet tem samem prawie światłem oblane — i powiedzmy szczerze, ten sam brak pomysłu.

Jeden z tych obrazów odznacza się myślą bardziej interesującą, to obraz „Za przykładem bogów“; i ten także pod względem kolorystycznym jest najgłębszy, najbardziej uderzający i podbijający oko. Taką sadzawkę i taki ogród tylko Siemiradzki potrafi zakląć na płótno. Ale przedmiot to przez niego samego już powtarzany, a postacie ludzkie pod względem rysunku do słabszych należą. Trzy pozostałe obrazy nawet pod względem kolorytu nie stoją na wysokości, do której nas przyzwyczaił Siemiradzki. Jest w nich jakieś przyćmienie blasku zwykłego, jakaś mgła szara. Powietrze to niestety nie to, skały nie te i światło nie to, co w „Tańcu śród mieczów“. A żółte draperye tanecznic „Pokusy“ nawet smak kolorystyczny niezupełnie zadowalniają.

Czyżbyśmy byli świadkami zwrotu w kierunku naszego wielkiego malarza? Czy on już wypowiedział wszystko, co brzmiało w poetycznej duszy jego? Nie i stokroć nie. Taka dusza nie może tak prędko się wyśpiewać. To raczej chwilowe zniechęcenie i przyćmienie, którego tajemnic dociekać nie naszą rzeczą. Obrazy te widocznie były robione pospiesznie i niezbyt *con amore.* Wszelako zawsze trzeba być Siemiradzkim, aby je namalować. A z wyjątkiem jednego „Wróżbity“, w każdem z tych dzieł widać dotknięcie „szpony“, po której lwa poznać można. Kto tak odczuł i oddał farbami tajemnice peizażu i powietrza w scenie „Za przykładem bogów“, kto tak zgłębił morze w „Greczynkach u źródła“, kto takim szalonym ruchem natchnął koło latających baletnic „Pokusy“, a taką poezyę wlać zdołał w migocące dokoła nich światełka luciol i błędnych ogników wśród mroków wieczora, kto taką prześliczną i wdzięczną postać wyrzeźbić i wymuskać umiał pędzlem, jak ta z kąpiących się niewiast, która już weszła do wody i przed dziewczątkiem okręcik na sznurku ciągnie, kto roztoczył taki czar kolorytu, jak w „Za przykładem bogów“, i taki akord barw harmonijnych, jak w scenie „Kąpieli“ — ten niejednę usterkę rysunku i karnacyi i smaku i braku pomysłu sowicie okupił. Ten jeszcze jest zawsze wielkim, prawdziwie zachodnim malarzem, po którym spodziewać się możemy niejednego jeszcze dzieła, godnego imienia i sławy Siemiradzkiego. Technicznie i często po malarsku rzecz biorąc, te pięć obrazów potężne przedstawiają zalety, i da Bóg, gdy zniechęcenie chwili przeminie, doczekamy się odeń jeszcze wielu dzieł nowych, pod względem idei głębszych, pod względem przeprowadzenia wyższych, pod względem wykonania z większą robionych miłością — ku rozkoszy oczów naszych, a odpoczynkowi starganych walkami dnia każdego serc i zgorzkniałych umysłów.

Stanisław Tomkowicz.

wie dnia 25 lutego 1887. **Mają** one za zadanie zakreślić ostateczną granicę między wyznaniami, to znaczy: ostatecznie zawyrokować, do jakiej religii ktoś należeć winien w wątpliwych wypadkach. Taka komisya składa się z trzech członków: z naczelnika obwodu, z prawosławnego i z katolickiego dziekana. Tej komisyi przedkłada prawosławny pop miejscowy wykaz osób i rodzin, które podług jego zdania do kościoła prawosławnego należeć powinny; katolicki pleban miejscowy wypowiada swoje zdanie — wolno mu nawet zaprotestować. Komisya rozważa *pro* i *contra*, głosuje i przedkłada wszystkie akta prawosławnemu konsystorzowi w Chełmie, który w tej sprawie rozstrzyga jako najwyższa instancya. Naturalnie większość głosów przypada zawsze na stronę schyzmy, gdyż tylko jeden głos katolickiego dziekana walczy przeciwko dwom prawosławnym: rosyjskiego naczelnika obwodu i prawosławnego dziekana.

Podług instrukcyi, wydanej według ukazu, ma prawosławny pop objąć na liście nietylko wszystkich Unitów (grecko-katolickich), którzy, jak wiadomo, z małemi wyjątkami wszelkiemi siłami walczą przeciwko ich wcielaniu do prawosławnego kościoła — ale nadto i tych wszystkich, którzy z jakiejkolwiek przyczyny zostali ochrzczeni w unickim kościele. A wielu katolików obrządku łacińskiego znajduje się w tym przypadku; gdyż dopóki nie prześladowano Kościoła unickiego pod rządem rosyjskim, odwiedzał lud katolicki obydwa kościoły i szukał w unickim kościele nawet pomocy duchowej, wiedząc dobrze, że obrządek łaciński i unicko-grecki nie w wierze, lecz tylko w obrządkach się różnią.

Wskutek tego zdarzało się często, że w niektórych okolicach, w których trudno o kościoły katolickie, kazali wierni obrządku łacińskiego ze względu na wielkie oddalenie, lub też w niebezpieczeństwie życia, chrzcić swoje dzieci i zapisywać je w pobliskim unickim kościele.

Teraz ci ludzie, którym ani się śniło należeć do unickiego, a tem mniej do prawosławnego kościoła, zostaną policzeni do schyzmatyków. Dodać należy, że prawosławni popi, aby z jednej strony dowieść swej gorliwości, z drugiej strony zaś, aby módz protestującym proboszczom katolickim zwrócić kilka dusz zapisanych na liście — idą jeszcze dalej i zapisują nawet nazwiska tych, których dziad i pradziad byli chrzczeni albo ślub brali w unickim kościele. Wystarcza już odległe powinowactwo z prawosławnym, aby całą katolicką rodzinę zamieścić na liście. Nie rzadko spotyka się nadużycie, że całą katolicką gminę zapisują na owej liście.

Katolicki proboszcz, chcąc podnieść protest przeciw temu, znajduje się w nad wyraz przykrem położeniu. Jak się ma wobec tego zachować? Jeżeli nie protestuje, oddaje tych biedaków na łup komisyi, która ich traktuje na zasadzie: *Qui tacet, consentire videtur.*

Jeżeli protestuje tylko przeciw zapisaniu niektórych nazwisk, sankcyonuje tem samem nieprawne przywłaszczenie innych. Jeżeli wreszcie protestuje najsłuszniej przeciw wszystkim, wtenczas używają prawa mocniejszego i anektują wszystkich.

Bardzo słusznie zauważył jeden z katolickich proboszczów: „dlaczegóż mię pytacie, do jakiego wyznania ten lub ów należy? zawołajcie ich i zapytajcie sami.“ Taki projekt naturalnie odrzucili rosyjscy urzędnicy z szyderstwem. Katolicki proboszcz musi więc próbować przynajmniej kilku ze swoich parafian wziąć w obronę przeciwko zachciankom swego prawosławnego kolegi.

To jednak trudniejszą jest rzeczą, aniżeliby się zdawać mogło. Wspomniana instrukcya zapobiega temu, gdyż wymaga, aby protestujący katolicki proboszcz w każdym poszczególnym wypadku udowodnił, że ani zapisana strona, ani rodzice i dziadowie po mieczu i kądzieli nie byli unitami, a udowodnienie to tylko na podstawie przedłożonej metryki nastąpić może.

Następstwem tego jest, że w wielu razach takie udowodnienie wypada na niekorzyść Kościoła katolickiego, ponieważ niejedni rodzice albo dziadziowie, jak już wspomnieliśmy, przypadkowo tylko w unickim kościele ochrzczeni zostali, u wielu innych zaś jest udowodnienie często niemożliwem, gdyż niełatwą jest rzeczą wynaleść nieraz sześć do ośmiu metryk, zwłaszcza w przypadkach często się zdarzających, że dana osoba przybyła zdaleka.

W wielu bardzo zatem razach zdarza się, że proskrybowani pozostają na prawosławnej liście. A co w Rosyi znaczy być umieszczonym na takiej liście, tego dowodem straszliwe zajścia z unitami na Podlasiu. Knut, bagnet i Sybir: oto środki, któremi uskutecznia się dobrowolne wcielenie do kościoła prawosławnego. W ten sposób pojmują ze strony rządowej swobodę sumienia w Rosyi. Zagarnia się do kościoła prawosławnego nietylko unitów, którzy na wzór pierwszych męczenników chrześciańskich raczej wszelkie gwałty ponieść gotowi, aniżeli pozwolić się wciągnąć przemocą do kościoła prawosławnego; anektuje się nietylko tych, którzy sami, albo których rodzice i dziadowie zostali przypadkowo ochrzczeni w unickim kościele, ale przywłaszcza się nawet tych, którzy nie mogą odszukać metryki swych katolickich przodków. A umyślnie nie zapytują interesowanych, do jakiej religii należą, gdyż nazywałoby się to prawdopodobnie zdobywaniem katolickich dusz, co przecież w Rosyi jest wzbronione.“

Rozmaitości Polityczne.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Cesarzewiczowa Stefania wyjechała wczoraj do Szent-Antal na Węgrzech celem odwiedzenia swej siostry księżnej Ludwiki Koburskiej.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał wczoraj na dni kilka do Cieszyna i Żywca.

Tadeusz hr. Koziebrodzki został mianowany honorowym sekretarzem legacyi.

Wiadomość o nastąpić mającym zjeździe Najjaśniejszego Monarchy z cesarzem niemieckim została przyjętą z wielką radością tak przez prasę austro-węgierską, jak i przez prasę niemiecką.— Jakkolwiek czas i miejsce zjazdu nie są jeszcze stanowczo oznaczone, to fakt zjazdu zdaje się nie ulegać wątpliwości i uważany jest za całkiem naturalny. Panuje też powszechne mniemanie, że zachowywany przez cesarza Wilhelma I zwyczaj odbywania corocznie zjazdu z Najj. Monarchą Austro-Węgier, tradycyjnie przyjęty będzie przez cesarza Wilhelma IIgo, który, zanim objął tron niemiecki, przybywał także corocznie do Austryi celem wzięcia udziału w polowaniach dworskich Najj. Monarchy.

W poniedziałek dnia 2 go b. m. odbyła się na zamku Johannisberg, koło Opawy, uroczysta instalacya biskupa wrocławskiego, Dra Koppa, dokonana przez prezydenta krajowego, hr. Merveldta. Jak wiadomo, część Szląska austryackiego należy do dyecezyi biskupstwa wrocławskiego.

Z Londynu piszą do *Moniteur de Rome:*

Projekt podróży Wilhelma II do Petersburga wywołał w kołach urzędowych głębokie niezadowolenie. Odwiedziny te po mowie tronowej, w której nie uczyniono żadnej wzmianki o Anglii, uważają tutaj jako obrazę. Jeśli podróż przyjdzie do skutku, stanowisko gabinetu Salisburego będzie zachwiane — gdyż poczytuje mu opinia za zbrodnię zbyt daleko idące ustępstwa wobec Niemiec.

Elsasser Journal donosi, że cesarz Wilhelm chce w jesieni przybyć do Strasburga.

Donoszą z Petersburga:

W *Wiest. finans. prom. i torg.* ogłoszono informacye ministeryum dóbr państwa o urodzajach. W Rosyi środkowej i w większej części gubernij północnych zboża ozime od początku czerwca znacznie się polepszyły i zapowiadają urodzaj lepszy niż średni; w okolicach Wołgi i za Wołgą, z wyjątkiem pasu południowo-wschodniego, zboża ozime wydadzą urodzaj więcej niż średni; na południu zboża są świetne, a na południo-wschodzie zupełnie zadawalniające lub dobre; na północo-zachodzie zboża są mniej zadawalniające, lecz i tam urodzaje zapowiadają się przynajmniej średnie. Zboża jare w guberniach południowych są po większej części bardzo dobre, lecz dalej ku północy jeszcze rosną. Pszenica jara zapowiada się dobrze na południu i południo-wschodzie. W guberniach południowych, stepowych i środkowych, oraz na południo-zachodzie, oprócz gubernii wołyńskiej, warunki pogody były nader sprzyjające, dlatego oziminy są wyborne i obiecują plon znakomity. Z wyjątkiem gubernii wołyńskiej zboże jare jest również dobre. Trawy po większej części bardzo dobre, szczególnie w guberniach stepowych.

Minister sprawiedliwości wyjechał za urlopem za granicę.

W Moskwie organizuje się towarzystwo udziałowe pod nazwą: „Moskiewskie Towarzystwo transportowo-pożyczkowe.“ Towarzystwo ma na celu poprzeć handel wewnętrzny, przeważnie zaś z Azyą środkową. W tym celu ma zamiar transportować towary, asekurować je i wydawać na nie zaliczenia. Kapitał zakładowy wynosi milion rubli.

Z Petersburga donoszą, że 3 b. m. para cesarska odjechała do archipelagu fińskiego.

Parze cesarskiej rosyjskiej towarzyszą w podróży do Finlandyi na fregacie „Jenerał-admirał:“ w. książę Michał Jerzy Aleksandrowicz i w. księżna Aleksandrowiczowa.

Boulangeryzm nie zginął jeszcze mimo ciężkich porażek, których doznał w ostatnich czasach.— Obecnie ucierpiała tylko nieco w Paryżu osobista powaga jenerała. W tamtejszych tingel-tanglach bawią się wciąż bohaterem, którego śpiewak ludowy Paulus i inni przed rokiem pod niebiosa wynosili, i im dotkliwszą jest satyra, tem wywołuje większe oklaski publiczności. Jules Jony, śpiewak ludowy z „Chat Noir,“ przedstawił niedawno w 13 strofach, jak we śnie widział pogrzeb Boulangera (według melodyi: *Marlborough s'en va-t-en guerre*). Laguerre niósł szpadę, Mayer korespondencyę, Michelin pióropusz, Rochefort czerwone buty, Vergoin w szkatułce włosy z jego brody, Lalou niebieskie okulary i t. d.. Tylko biedny rumak nie miał co nieść. W departamentach natomiast nie utracił jenerał znaczenia, jak to okazuje 11.000 głosów, które Paweł Deroulède otrzymał w niedzielę w Charente. W departamentach przywiązują wciąż jeszcze wielkie znaczenie do hasła: „rozwiązanie Izby i rewizya konstytucyi.“

Boulanger weźmie udział w Rennes, w niedzielę, w bankiecie na 1200 osób i wypowie mowę.

Rząd włoski zaprowadził w Massawie municypalny podatek. Poseł grecki reklamował a francuski poparł go; jednak po bliższem rozpatrzeniu uznać musieli, że Włochy były w swem prawie i cofnęli reklamacyę.

Próbna mobilizacya floty angielskiej, która niebawem się odbędzie, ma na celu stwierdzenie, czy okręty w trzy dni po otrzymaniu rozkazu mogą skoncentrować się we wskazanych punktach. Głównemi punktami koncentracyi okrętów są: Devonport, Portsmouth, Holyhead, Clyde, Queenstown, Sheerness, Hull i Leith. Komendę nad eskadrą zaczepną (kanału La Manche) obejmie admirał Baird, nad eskadrą obronną sir George Tryon.

Z Belgradu donoszą 4 b. m.:

Dzisiaj nastąpi objęcie przez rząd administracyi monopolu tytoniowego. Jeneralnym dyrektorem mianowany został Ehrenreich.

W znanej sprawie stowarzyszenia amerykańskiego rycerzy pracy, kongregacya, której Ojciec Śty polecił zbadać ducha tego stowarzyszenia, pierwotnie zakazanego przez biskupów, a popieranego przez kardynała Gibbons— wydała dekret *Tolerari posse*— co znaczy, że katolicy w Ameryce mogą należeć i brać udział w pracach tego stowarzyszenia. Jest to nowy tryumf dążności nowoczesnych, które pragną prąd socyalistyczny odwrócić— ujmując w rękę słuszne żądania warstw robotniczych pod przewodem krzyża.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Londynu: Do dnia dzisiejszego (4 b. m.) nie otrzymał tutejszy gabinet rosyjskiej noty w sprawie bułgarskiej, i nie sądzą, aby ten zapowiedziany dyplomatyczny krok petersburskiego gabinetu nastąpił przed zjazdem cesarza Wilhelma II z carem.

Z Petersburga: Wyszło cesarskie rozporządzenie, mocą którego cała ustawa wojskowa wraz z przepisami o powołaniu rezerwistów rozciągniętą zostaje na Kaukaz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca.

— **Na 200-letni jubileusz** 6 pułku ułanów, którego sztab i kadra uzupełniająca znajduje się w Przemyślu, zapowiedział swoje przybycie Arcyksiążę Karol Salvator ze synami swoimi Leopoldem i Franciszkiem Salvatorem. W sprawie jubileuszu bawi we Wiedniu komendant tego pułku, pułkownik p. Emil Rubner. Arcyksiążę Karol Salwator przydzielony był dawniej do 6 pułku ułanów. Jubileusz odbędzie się w Przemyślu 25 sierpnia b. r.

— **Księżna Windischgrätzowa** dzisiaj rano wyjechała do Piszczan.

— **JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki** zwiedził bazar wyrobów krajowych, wyraził się bardzo pochlebnie o sposobie prowadzenia tej instytucyi i cieszył się rozwojem tego pożytecznego dla kraju zakładu.

— **Dr Wereszczyński**, członek Wydziału krajowego, przybył do Krakowa i konferował wczoraj w sprawie składów zbożowych z prezydentem Drem Szlachtowskim i Drem Faustynem Jakubowskim. Dzisiaj Dr Wereszczyński udał się do Czernichowa do szkoły rolniczej, a jutro odbędzie się dalsza konferencya względem składów zbożowych.

— **Alfred Roch Brandowski**, b. profesor filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł wczoraj wieczór. Bliższe daty biograficzne podamy jutro.

— **JE. Alfred hr. Potocki** wyjechał onegdaj ze Lwowa do Łańcuta, gdzie spędzi lato aż do czasu zebrania się Sejmu we Lwowie.

— **Dr Hoszard**, członek Wydziału krajowego, wyjechał na urlop do Karlsbadu. Zastępować go będzie p. Henzel.

— **Komitet**, zajmujący się sprawą zakupna kawałka ziemi dla Matejki, a złożony z pp.: Wł. Fischera, M. Jawornickiego, prof. Dra Edwarda Korczyńskiego, hr. Sobiesława Mieroszowskiego, Dra Przemysława Pieniążka i Konrada Wentzla — wniósł podanie do Namiestnictwa o udzielenie pozwolenia na zbieranie składek.

— **Pomnik** hr. Konstantego Branickiego, wykonany przez znanego rzeźbiarza p. Marcelego Gujskiego, wystawiony jest od dnia wczorajszego w Muzeum techniczno-przemysłowem. Jest to surowa robota, tak jak wyszła w odlewie gipsowym z formy, a już teraz uderzają w oczy jej piękne linie. Na śmiertelnej pościeli, z głową opartą na poduszce, z krzyżem na piersiach, przykryty lekką tkaniną, leży hr. K. Branicki. Twarz charakterystyczna o długiej brodzie modelowana tak realistycznie a szlachetnie zarazem, jak wogóle cała postać, że znawcy oddają temu dziełu p. Gujskiego wielkie pochwały, dziełu, wywierającemu wrażenie. Niestety, niewiele osób ogląda tę najnowszą pracę znakomitego rzeźbiarza, przypominamy więc, że oglądać ją można jeszcze przez cały dzień jutrzejszy tj. piątek d. 6 b. m.

— **Ze spraw miejskich**. Grunt miejski obok hotelu Centralnego (dawniej Lwowskiego), gdzie miała stanąć hala zbożowa, sprzedanym ma być p. Attesländerowi po 50 złr. za sążeń. Sprawa sprzedaży tego gruntu traktowaną już była dawniej, nie dopuszczono wszakże do niej. — Wokoło plantacyj mają być, zamiast drewnianych słupów i ogrodzeń, dane żelazne, tak że będzie to i dla oka piękniej wyglądało i taniej dla miasta wypadnie, uniknie się bowiem bezustannych reparacyj. Przemiana drewnianych słupów i ogrodzeń na żelazne będzie się odbywała w miarę psucia się drewnianego materyału. — Wszystkie grunta miejskie po prawej stronie ulicy Dietla zostały już sprzedane, niemniej grunta księży Augustyanów i inne. Nad zasypanem więc korytem Wisły po obu stronach stanie piękna dzielnica miasta. — Przeciw sprzedaniu przez Gminę p. Kleinowi kawałka gruntu miejskiego (róg ul. Kopernika i Kolejowej) wniósł rekurs właściciel sąsiedniej realności p. Gross, który ten kawałek gruntu chciał kupić za niską cenę, Gmina wszakże sprzedała ten grunt p. Kleinowi po 50 złr. za sążeń. Rekurs p. Grossa został odrzucony, albowiem Gmina ma prawo, według statutu, rozrządzać dowolnie swoim majątkiem. — Do kościoła św. Norberta, tak pięknie odnowionego, urządzi Gmina osobne wejście wprost z plantacyj. — Ulica Piekarska otrzyma nowe oświetlenie.

— **Popis szkolny.** Dnia 27 czerwca odbył się popis roczny w szkole ludowej w Prądniku białym pod przewodnictwem delegata konsystorza biskupiego X. Wacława Cholewińskiego, proboszcza parafii św. Krzyża, delegata Rady powiatowej, i wobec przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej p. Romanowskiego, wójta, członków gminy i kilku innych osób. Popis wypadł bardzo dobrze. Roboty dziewcząt odznaczały się czystością, zręcznością, dokładnością w wykonaniu, dobrym gustem; chłopców zaś ręczną pracę widzieliśmy w ogrodzie szkolnym, przeznaczonym dla nauki ogrodnictwa. Słuszne uznanie należy się gorliwej i niestrudzonej kierowniczce p. M. G. i X. katechecie W. Smolarskiemu, co też podniósł X. Cholewiński w pięknej i rozczulającej przemowie do zgromadzonych.

— **Po półrocznej pracy.** W *Kronice prawniczej*, organie krakowskiego Towarzystwa prawniczego, znajdujemy następujący ustęp od Redakcyi: „Przed półrokiem podjęliśmy się redakcyi skromnego pisemka, wyłącznie w celu popierania zawiązywania Towarzystw prawniczych w kraju, uważamy albowiem organizacyę prawników za rzecz konieczną. Praca nasza nie była bezowocną. Krakowskie Towarzystwo prawnicze odżyło i cieszy się powodzeniem, nowe życie rozbudziło się w kole Rzeszowskiem, w Wadowicach i Bochni. Obok tych dodatnich objawów zapisać jednak należy także niepomyślne. 1) Krakowskie Towarzystwo nie liczy tak wielkiej liczby członków, jakby się spodziewać należało po ilości prawników, w Krakowie zajętych; 2) nie udało się dotąd utworzyć sekcyi ekonomicznej; 3) wiele z nowo założonych Towarzystw prawniczych nie daje dotąd żadnych znaków życia; 4) w wielu miejscach, mianowicie w Tarnowie, niema nawet zawiązków Towarzystw prawniczych. Pragnąc te objawy niekorzystne usunąć, upraszamy przedewszystkiem członków naszych o jednanie nowych członków. Według statutów może mieć Towarzystwo nasze wszędzie swoich członków — także poza granicami Galicyi, może zatem szeroko wpływ swój rozwinąć. Towarzystwa istniejące prosimy o rychłe zawiadomienie redakcyi *Kroniki* bezpośrednio o odbytych posiedzeniach, abyśmy mogli dać wierny obraz ruchu Towarzystw prawniczych. Towarzystwa, które nie mają żywotności, lepiej rozwiązać, i zawiązać kółko według statutu, uchwalonego 21 stycznia 1888 roku. Nie przestaniemy kołatać, by przełamać apatyę — i spodziewamy się, że w następnym numerze wrześniowym będziemy w stanie zapisać coraz więcej objawów pomyślnych o stanie i rozwoju Towarzystw prawniczych w kraju naszym.“

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożył p. Juliusz Grosse 10 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Gierałtowice i Gierałtowiczki, w powiecie wadowickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii.** Podporucznik rezerwowy w 3 pułku ułanów, Rudolf Komorzyński-Oszczyński, mianowany porucznikiem-audytorem.

Elew wojsk. lekarski I klasy w rezerwie Dr Baruch Altman w Krakowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym armii.

— **Wieliczka** 28 czerwca. Dnia 26 i 27 czerwca b. r. odbyły się popisy uczniów tutejszej ośmioklasowej i trzechklasowej szkoły męskiej oraz pięcioklasowej żeńskiej pod przewodnictwem przewielebnego X. prałata Henryka Skrzyńskiego, proboszcza miejscowego, jako komisarza najprzew. biskupiego konsystorza i p. Wilhelma Kocha, burmistrza miasta, delegata Rady szkolnej okręgowej. Popis wypadł zupełnie zadawalniająco, a piękne, serdeczne i dłuższe przemówienie X. prałata do opuszczającej zakład młodzieży, wywołało silne wrażenie. Przy tej sposobności uznał X. prałat pracę niezmordowaną tak księży, którzy udzielali nauki religii, jak i nauczycielstwa, a nareszcie zwiedził wystawę robót uczennic, wyrażając uznanie paniom nauczycielkom za ich staranie około tego przedmiotu. Kierownicy szkół, oraz zastępczyni kierującej nauczycielki, złożyli podziękowanie X. prałatowi za premie, które dla szkół wszystkich od siebie osobno przeznaczył, jak niemniej za płótno na koszulki dla ubogiej młodzieży. Należy się jeszcze publiczne podziękowanie starszemu radcy górniczemu, p. Maurycemu Postlowi, za łaskawe udzielenie muzyki, która się przyczyniła do podniesienia tej uroczystości, i właścicielowi dóbr, p. Stanisławowi Niedzielskiemu, który rzadkiemi a licznemi okazami zwierząt do wzbogacenia gabinetu naturalnego ciągle się przyczynia.

— **Łańcut** 28-go czerwca. Od wielu lat istnieje w Łańcucie tuż przy kościele farnym wzorowo urządzony szpital, utrzymywany kosztem JE. hr. Maryi Potockiej. Kierownictwo szpitala i opiekę nad chorymi pełnią Siostry Boromeuszki. Te obok pielęgnowania chorych zajęły się od paru lat nauką i wychowywaniem dziewcząt, założywszy początkowo prywatną szkółkę żeńską. Że brak osobnej dla dziewcząt szkoły tak w Łańcucie, jak i okolicy, uczuć się dawał, okazało się z licznej frekwencyi, jaka w szkole Sióstr Boromeuszek od pierwszej chwili się zaznaczyła. Nietylko bowiem dzieci rodziców intelligentnych, mieszczan, ale wiejskie i izraelickie do tej szkoły się garną. Hr. Potocka, widząc pożytek i potrzebę podobnego zakładu wychowawczego w naszem mieście, zarządziła rozszerzenie budynku szpitalnego w ten sposób, że odrębnie od szpitala mieści się w gmachu tym VI-cio-klasowa szkoła żeńska, od roku koncesyonowana, i wyposażyła ją zarazem we wszystkie potrzebne rekwizyta. Jak żywe zajęcie budzi ta szkoła i jakiem wdzięcznem sercem przyjął to dobrodziejstwo dobrze myślący ogół, wykazał to najwymowniej odbyty wczoraj doroczny popis w tej szkole, który zgromadził liczne grono słuchaczy. Egzaminowi przewodniczył X. Makowski T. J., tutejszy superior, będąc *ad hoc* z Rady szkolnej okręgowej delegowanym. Egzamin wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Ćwiczenia piśmienne przekonywały o rozwiniętej samodzielności myślenia, a zewnętrzna strona udowodniła, że na równi z nauką, wzgląd na ład, czystość, systematyczność w wypełnianiu obowiązków i wszystkie zalety, jakie kobieta posiadać powinna, są tu bacznie przestrzegane. Rysunki wolnoręczne, studya głów i ornamentacyjne, świadczą o dobrym kierunku. Roboty zaś kobiece, hafty, koronki i zwykłe szycie, jak niemniej śpiew i muzyka, zyskały sobie szczere uznanie. W szkole tej oprócz trzech egzaminowanych Sióstr Boromeuszek, pracowało jeszcze trzy bardzo zdolne egzam. nauczycielki. Dyrektorka tej szkoły Siostra Eustachia Tapoń, przyjmuje również panienki na wikt i pomieszkanie za skromnem stosunkowo wynagrodzeniem.

— **W sprawie składów zbożowych we Lwowie** zebrała się onegdaj ankieta, zwołana przez prezydenta m. Lwowa, p. Mochnackiego, a złożona z radnych miejskich pp. Dra G. Roszkowskiego, Dra Schaffa, Dra Byka, Sokala, Swisterskiego i Gołąba. Ankieta uchwaliła popierać w Radzie miejskiej sprawę utworzenia we Lwowie składów zbożowych, spirytusu i w ogóle produktów rolniczych i ma pełnej Radzie przedłożyć wniosek co do uzyskania koncesyi na te składy czy to przez kraj, czy też przez gminę.

— **Wianki w Tarnobrzegu.** W roku bieżącym obchodzono w Tarnobrzegu po raz pierwszy „wianki“ na Wiśle. Komitet, złożony z czterech pań: Dutkowskiej, Gachowskiej, Malinowskiej i Nitribittowej i kilku mężczyzn z miejscowej intelligencyi pod przewodnictwem pani D., postarał się, aby ten obchód tradycyjny zachwycił całą ludność i przez to mógł na przyszłość powodzenie sobie zapewnić. Kilkaset wianków oświetlonych, między niemi wiele uwitych z róż, puszczono na wezbraną i szeroko rozlaną wodę. Transparent z Orłem i Pogonią z jednej strony a napisem „Boże zbaw Polskę“ z drugiej strony; łódź ze Świteziankami, puszczającemi wianki; świątynia chińska, zbudowana przez inżyniera Czernika i Dutkowskiego; chór kosynierów z *Kościuszki pod Racławicami*, których rekrutowano z wiejskich chłopców, i chóry dziewcząt wiejskich z Miechocina, kierowane przez p. Smagałę, przy puszczaniu wianków, wypełniły program obchodu, urozmaicony wspaniałemi ogniami sztucznemi inżyniera Hügla. Muzyka przygrywała na brzegu utwory narodowe. Koszta nie zostały jednak pokryte dla braku poparcia przez okolicę. Za to na rosyjskim brzegu zgromadzona publiczność ochoczo przyklaskiwała.

— **100,000 złr. za konia.** Węgierskie ministerstwo porozumiało się z dyrekcyą węgierskiego Jockey-Klubu w sprawie zakupienia znakomitego stadnika w Anglii. Rząd węgierski oddał tejże dyrekcyi na ten cel 100,000 złr., a prócz tego dodatkowy przekaz na 30,000 złr. na wypadek, gdyby powyższa kwota nie wystarczyła. Hr. Ivan Szapary udał się do Anglii w sprawie zakupienia tam stadnika.

— **Fanatyzm.** Około Wielkanocy zgłosiła się do łac. proboszcza w Uścieczku młoda żydówka z Nowosiółki, koło Jezupola, z oświadczeniem, iż pragnie przyjąć wyznanie chrześciańskie. Jak zwykle w takich razach, rozpoczęli żydzi, husyci, wielką agitacyę, aby młodą dziewczynę pochwycić w swe ręce i odwieść od zamiaru. Nie mogli jednak odkryć, gdzie ona przebywa, a podejrzywali, że musi być albo u gr. kat., albo u łacińskiego, miejscowych proboszczów. Padli tedy na okropny pomysł. Dnia 15 z. m. na gumnie gr. kat. probostwa wybuchł nagle pożar, który w jednej chwili obrócił w perzynę całą plebanię, nie wyłączając domu mieszkalnego. Paroch poniósł szkody z górą na 4000 złr. Początkowo przypuszczano, że który z robotników zapuścił ogień z fajki — ale w pięć dni później znowu wybuchł pożar na probostwie łacińskiem. Zgorzały stajnie, resztę zaś budynków ocalono. To dopiero naprowadziło na domysł, że religilny fanatyzm husytów spowodował oba pożary, aby w zamieszaniu odnaleść i pochwycić żydówkę. Zbrodnicza próba nie udała się, ponieważ żydówka nie przebywa wcale u proboszczów w Uścieczku.

— **Tragiczny wypadek** opisują dzienniki warszawskie. Majątkiem Łaźniewo w Błońskiem pod nieobecność właściciela, Konstantego Blumenfelda, zarządzał od lat kilkunastu człowiek już w średniem wieku, p. Dziewulski, i przez czas spełniania swoich obowiązków nie narażał się nigdy swoim pracodawcom. Harmonię tę zerwało nieporozumienie. Owocem nieporozumienia było usunięcie się p. Dziewulskiego od obowiązków rządcy i przelanie tych praw na nowego oficyalistę, który też kilka dni temu zjawił się na miejscu. W tych dniach więc Dziewulski, nabiwszy broń odtylcową, udał się z nią do mieszkania sióstr właściciela majątku, niemłodych osób, zamieszkujących w Łaźniewie, i tam bez sprzeczki na miejscu trupem jedną z nich położył, drugą zaś ranił śmiertelnie. Domownicy strzałów nie słyszeli, z czego skorzystał morderca i wybiegłszy na podwórze, dwoma znów strzałami ciężko ranił służącą i jej męża, stangreta dworskiego. W końcu wystrzałem z fuzyi sam się życia pozbawił.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono pończochy, ręcznik i chusteczkę, znalezione wczoraj na ulicy Kolejowej.

Repertuar teatralny.

We czwartek 5go: *Baron Cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 7go: *Gasparone*, operetka w 3 aktach, Millöckera.

W niedzielę 8go: *Halka*, opera w 4 aktach, Moniuszki.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 10go: Po raz pierwszy: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 4go lipca pochmurno, częsty deszcz; termometr od 14·5 doszedł do 23·0 C. Barometr nisko; o g. dz. 7 rano dnia 5 stan jego był 736·4 millim., term. 16·2 C. — Wiatr północny.

— W piątek dnia 6go lipca: Izajasza proroka i Dominiki.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Nowy konkurs na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna. Wydział krajowy królestwa Galicyi rozpisuje konkurs z terminem w d. 31-go marca 1890 roku na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmanna: jednę w kwocie pięciuset (500) złr., drugą w kwocie tysiąca (1000) złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieło swoje, o ile uważają za godne ubiegania się o te premie, przysłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego. W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju płody autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej. Mogą to być utwory zarówno autorów żyjących, jak i już zmarłych, w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeśli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od zgonu autora prawo do konkursu służy; jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna. O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye, niż z roku 1880, jako roku o lat 10 wyprzedzającego termin niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją, lub nie, w myśl postanowienia statutu nie będą mogły być przyjmowane. Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal. Nagroda, przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą. Do załatwiania czynności, połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya, którą w myśl aktu fundacyi powołuje Wydział krajowy.

Ogniem i mieczem. Powieść Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ ukazała się już w drugiem tłomaczeniu niemieckiem. Tym razem tłomaczem jest C. Hillebrand; edycya czterotomowa wydaną została przez Landsberga w Berlinie.

Pani van der Meer, która roku zeszłego śpiewała u nas z takiem powodzeniem, wystąpiła w ubiegłym miesiącu w Paryżu, w sali Erarda, w koncercie pod protektoratem ks. Czartoryskiej, i zyskała tak u publiczności, jak i w ocenach pierwszorzędnych dzienników, wielkie uznanie. Pani van der Meer ma zamiar odwiedzić w jesieni Kraków.

Przeglądu polskiego zeszyt I na miesiąc lipiec zawiera: I. Nowy szlak europejski. (Szkic podróżny), przez Alfreda Szczepańskiego; II. Miłość w poezyi Krasińskiego, przez St. Tarnowskiego; III. Prawodawstwa o bezrobociach, przez Józefa Sasa; IV.

Giordano Bruno, przez X. Stefana Pawlickiego; V. Z Bolonii. (10—14 czerwca 1888 r.), przez Kazimierza Morawskiego; VI. Kronika literacka. K. Morawski: Andreae Cricii Carmina. — S. Windakiewicz: Księgi Nacyi Polskiej w Padwie. — W. Bartynowski: Materyały historyczne. — M. Ogonowska: Studio Critico su Sigismondo Krasiński. — E. Porębowicz: Don Pedro Calderon de la Barca. Dramata (w polskim przekładzie). — R. Bonghi: „Biesiada“ Platona. — Tenże: Storia di Roma, t. II. — *Second annual report of the commissioner of labour.* 1886, Convict labour. — *Z literatury powieściowej.* M. Poradowska: Yaga. — A. Theuriet: Amour d'automne; VII. Przegląd polityczny, przez *M. N.*; VIII. Władysław hr. Badeni. (Wspomnienie pośmiertne), przez St. Tarnowskiego.

Przegląd powszechny z lipca zawiera: „Co sądzić o wniosku ks. Lichtensteina,“ przez X. M. Morawskiego; „Z przeszłości Uniwersytetu krakowskiego,“ przez Dra Wł. Wisłockiego; „O masonii w Polsce,“ przez X. St. Załęskiego; „Fotografia w służbie astronomii,“ przez Dra Wierzbickiego; „Zapiski z podróży po Indyach,“ przez Mgra. Wł. Zaleskiego. Z piśmiennictwa krajowego, zagranicznego. „Sprawy Kościoła,“ „Listy z nad Bałtyku,“ przez bar. Gustawa Mantenffla.

Z Akademii Umiejętności.

Dnia 11 maja b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem Dr Brzeziński przedstawił pracę: „O stanowisku prawnem Papieża w kwestyi alienacyi majątku kościelnego z uwzględnieniem ogólnej tegoż teoryi.“ (Część I.)

Wskazawszy źródła kościelnego prawa powszechnego, które jako regułę stawiają niepozbywalność kościelnego majątku, zastanawia się prelegent nad głównem kryteryum rzeczonego *principium* niepozbywalności — i odnajduje takowe w tej okoliczności, że ze stanowiska prawa kanonicznego wszelki majątek kościelny jest poświęcony Bogu; wszelako nie można dlatego uważać Boga, Chrystusa, jako właścicieli tegoż majątku w ścisłem prawniczem słowa tego znaczeniu, jak to było możliwem w rzymskich, pogańskich stosunkach prawnych co do rzeczy poświęconych bożyszczom przez akt konsekracyi, dokonywany przy współudziale pontifexa. Z zasady nienaruszalności majątku kościelnego wypływa wprost i bezpośrednio dokładnie unormowany w ustawodawstwie kościelnem zakaz bezprawnej alienacyi, której znaczenie prawno-kościelne jest jak najobszerniejsze. Podawszy poszczególne wypadki prawne, objęte w prawie kościelnem zakazem alienacyi, rozstrzyga prelegent kwestyę sporną, czy pod wspomniany zakaz podpada nieprzyjęcie dziedzictwa lub zapisu nieruchomości lub kosztownych ruchomości, uskutecznionego na rzecz kościoła lub klasztoru, powołując się na zasady prawa rzymskiego, w kierunku przeczącym. Następnie zwraca się do przedmiotu, do ktSrego w mowie będąca zasada niepozbywalności się odnosi, t. j. do majątku kościelnego, do majątku Kościoła (*Ecclesia*) jako takiego, jako społeczności, której główną cechą jest jedność, — społeczności, która tak pod względem dogmatycznym, jakoteż pod względem swego ustroju prawnego różni się istotnie od każdej innej społeczności ludzkiej, utworzonej już to w celach czysto świeckich, już to nawet w celach religijnych, w celach kultu. W tym względzie tak w literaturze kanonistycznej, jak i u cywilistów istnieją najrozmaitsze zapatrywania i wątpliwości, czy może być mowa w zakresie prywatno-prawnym o majątku Kościoła katolickiego, jako takiego. Z charakteryzującą Kościół jednością w koniecznym związku pozostaje zupełna jego samoistność w sferze jego działalności, która nie ograniczając się tylko do myśli i uczuć ludzkich, rozwija się na zewnątrz. Takowa jest już w samem założeniu Kościoła jako instytucyi widzialnej, noszącej na sobie cechę konieczności odnośnie do osiągnięcia celu ostatecznego człowieka, uniwersalną pod względem czasu i osób. Z tego wypływa, że Kościół już na podstawie *jus divinum* potrzebuje środków materyalnych do urzeczywistnienia swej działalności na zewnątrz, do ziszczenia swego celu, t. j. potrzebuje majątku. W zasadzie więc możność nabywania i posiadania przez Kościół majątku jest jego naturalnem, samoistnem prawem. Podmiot prawny kościelnych stosunków majątkowych nie może tkwić, jak częstokroć mylnie twierdzono, jedynie tylko w celu Kościoła, lecz właścicielem majątku kościelnego jest, jak wykazuje prelegent, Kościół sam, jako instytucya, jako *universitas.* Ze stanowiska jego prawa, wszystko to, co do Kościoła należy, i przedstawia jakąś wartość ekonomiczną, stanowi majątek Kościoła w tem samem znaczeniu, w jakiem mówimy o majątku osoby fizycznej w najogólniejszem rozumieniu. — Zasadnicza możność prawna Kościoła do nabywania i posiadania majątku winna znaleść uznanie w każdem racyonalnem ustawodawstwie. Z przytoczonych okoliczności wysnuwa prelegent wniosek, że zrównanie Kościoła pod względem prawno-majątkowym z osobą fizyczną, uszanowanie w takim samym zakresie jego samoistności majątkowej, stanowić musi dla Kościoła *minimum* jego uprawnień w sferze sprawami świeckiemi określonej. Jakkolwiek o istnieniu majątku kościelnego nie stanowi sama kościelność celu, przeznaczenia, jakie pewnym rzeczom nadano, lecz rozstrzyga przedewszystkiem ta okoliczność, że rzeczone przedmioty według zasad prywatno-prawnych weszły w stosunek przynależności do Kościoła i jego instytucyj, to przecież przeznaczenie rzeczy na bezpośredni lub pośredni użytek Kościoła, uwydatnione na zewnątrz zwłaszcza przez akta konsekracyi lub benedykcyi, ma doniosłe znaczenie w kościelnem prawie majątkowem, a w szczególności stanowi jednę z głównych podstaw nienaruszalności majątku kościelnego, a z tej zasady wypływają właśnie w racyonalnej drodze wyjątkowej wszystkie prawie przepisy, odnoszące się do alienacyi majątku kościelnego, która w stosunku do Papieża jest w dalszym ciągu przeważnym przedmiotem roztrząsań autora. Zasada nienaruszalności majątku kościelnego znalazła swój wyraz w licznych ustawach kościelnych i świeckich, mieniących majątek kościelny *res Dei, patrimonium Christi*, a na tej podstawie i na wielu innych jeszcze okolicznościach opierają liczni, a zwłaszcza dawniejsi kanoniści teoryą divinalną, lecz mylnie; nie odgraniczają bowiem dosyć ściśle pojęć teologicznych od pojęć prawnych, jakiem niewątpliwie jest pojęcie własności, i zapominają, że Kościół, stanowiąc jedno z Chrystusem, jego założycielem, jest właśnie w stosunkach zewnętrznych, w stosunkach prawnych jedynym reprezentantem Chrystusa na ziemi. Analogiczne znaczenie mają teorye kanonistyczne, przyznające własność majątku kościelnego ubogim lub poszczególnym Świętym. Rzeczone teorye, nacechowane jednostronnością, prowadzą w ostatecznych konsekwencyach do teoryi t. zw. antidominialnej, t. j. do zaprzeczania rzeczywistej własności Kościoła w prywatno-prawnem znaczeniu. Następnie zwraca prelegent uwagę na to, że majątek kościelny w rozumieniu teoryi divinalnej byłby pewnego rodzaju majątkiem celowym (*Zweckvermögen*) w rozumieniu Brinza i innych zwolenników jego teoryi, w rzeczywistości zaś po odrzuceniu tej misternej nazwy, byłby majątkiem bezpodmiotowym, pozbawionym wszelkiej samoistności, a jako taki podlegaćby musiał w całej pełni dyspozycyi państwa. Temu atoli przeczy faktyczny i prawny stan rzeczy, tak jak takowy się przedstawia w dziejach Kościoła od samych prawie początków jego istnienia aż do czasów dzisiejszych; a nadto uznanie zasadniczej zdolności prawno-majątkowej Kościoła przez ustawodawstwo świeckie następowało w wielu państwach nadając zazwyczaj Kościołowi stanowisko uprzywilejowane. Zatem kwestya majątku kościelnego dotycząca, mianowicie zaś wszystkie kwestye, odnoszące się do zarządu i prawa rozporządzania takowym, ile że te prawa w zasadzie tkwią w pojęciu własności, są przedewszystkiem kwestyami prawno-kościelnemi, które normuje ustawodawstwo Kościoła, jako objaw woli właściciela majątku kościelnego. Dopuszczalne tu są ograniczenia Kościoła, oparte na szczególnych tytułach prywatno-prawnych, tudzież na prawie publicznem, z którego wypływa prawo władzy państwowej do wykonywania nad wszelkim majątkiem prywatnym pewnego nadzoru połączonego z obowiązkiem otoczenia tegoż majątku opieką prawną. Kościół powszechny nie traci swych cech, a zatem i swych naturalnych praw, które ma jako całość, w swoich częściach, t. j. w swych instytucyach, zakładach i fundacyach istniejących w granicach poszczególnego państwa.

Pojedyncze instytucye, noszące na sobie cechę kościelności t. j. istniejące pod powagą właściwej władzy kościelnej, przedstawiają mniej lub więcej samoistnie w pewnem miejscu kościół powszechny, stanowiąc tegoż organa w rozmaitych kierunkach zewnętrznej jego działalności. To stanowisko prawa kościelnego zostało również uznane w ustawach państwowych. Pojedyncze państwo właśnie przez owe instytucye kościelne wchodzi w styczność, zawiązuje stosunki prawne z Kościołem powszechnym jako takim. Tu staje autor wobec kontrowersy, której nie rozstrzyga ustawodawstwo kościelne, czy pojedyncze kościoły katedralne lub parafialne, kapituły, klasztory itd. można w obrębie Kościoła uważać za właścicieli majątku kościelnego, czy też właścicielem takowego jest jedynie i wyłącznie Kościół powszechny jako taki. Ta kwestya dotąd w nauce kanonistycznej zdaniem autora zgodnie nierozstrzygnięta, ma nietylko teoretyczne znaczenie, lecz również doniosłość praktyczną. W szczególności rozstrzygnięcie takowej toruje drogę do należytego rozwiązania kwestyi alienacyi w stosunku do Papieża. Dla gruntowniejszego wyjaśnienia rzeczy przebiega prelegent liczne teorye, które oddawna zajmowały w literaturze tak kanonistów, jak i cywilistów, podnosi główne ich argumenty, a zarazem przywodzi powody, dla których wszystkie te teorye divinalne, antidominialne, publicystyczne, klerykalno-beneficyalne i t. d. wobec zasad prawa kościelnego nie mogą wchodzić w rachubę z wyjątkiem jedynie dwóch teoryj, t. j. teoryi instytutowej i powszechno-kościelnej, którym też autor w dalszym ciągu swej pracy szczegółowszą poświęca uwagę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek na dniu 31 maia 1888 roku	złr. 883,823 c. 45
Od 1 do 30 czerwca 1888 przybyło na dawne i nowych 227 książeczek	złr. 197,270 c. 82
Suma	złr. 1,081,094 c. 31
Od 1 do 30 czerwca 1888 roku zwrócono 191 stronom	złr. 173,459 c. 92
Stan wkładek dnia 30go czerwca 1888 roku	złr. 907,634 c. 39

Wiedeń 2 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1663, wołów węgierskich 1836 i wołów niemieckich 1312; razem 4811 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 51, 53, do 54 złr., osobliwe 55, do 56 złr., wyjątkowo — złr., za woły węgierskie —, 50, do 55, osobliwe —, 57 do 58, za woły niemieckie —, 53, 56, do 59, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (256-2-4)

Ganzseidene bedruckte Foulards von fl. 1·20 bis fl. 3·90 per Meter versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

NADESŁANE.

W Internacie dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, zostającym pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, będzie 30 miejsc do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1888/9. Ubiegający się o nie zechcą najdalej do 28 bm. wnieść na ręce Dra Stanisława Tomkowicza (Kraków ul. Wolska, 11), podanie, zaopatrzone w dokładny adres proszącego z wyrażeniem miejsca pobytu i ost. poczty, oraz w następujące załączniki: 1) metryka chrztu, 2) świadectwo szczepionej ospy, 3) świadectwo ubóstwa, 4) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, 5) w razie zaszłej w ostatnim roku przerwy w naukach, świadectwo moralności za czas tejże przerwy.

Umieszczenie w Internacie jest bezpłatne. Warunki te same co lat poprzednich. Z początkiem sierpnia petenci otrzymają odpowiedź i zwrot papierów.

Uprasza się pisma krajowe o łaskawy przedruk niniejszego ogłoszenia.

NADESŁANE.

Treść Nru 1, tomu II, *Światełka*, pisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży: O. N. Golichowski, Góry Jerozolimy; W. Dzieduszycki, Prometeusz; Br. Sokalski, Szczyty Alp (z ryciną); M. O. Stadnicka, Jak wypadnie (wiersz); S. Zahajkiewicz, Zbłąkany (z ryciną); Wędrówki roślin; Rośliny barometrem; Rozmaitości; Z życia dzieci; szarady, zagadki. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. Adres: *Światełko*, Lwów, ul. Kopernika, l. 28.

NADESŁANE. (1492-2-2)

Dr Kazimierz Piątkiewicz

b. operator kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza i Rydygiera

ordynuje od 1 lipca w **Rabce.**

Ostatnie wiadomości.

Do *N. fr. Presse* telegrafują ze Lwowa: Namiestnictwo porozumiewa się z Wydziałem krajowym względem ułożenia zasad co do stanowczego wykupna prawa propinacyi w Galicyi. Na podstawie tego porozumienia opracować ma radca dworu Karasiński przedłożenie dla Sejmu. Tymczasem zainicyowano rokowania względem przeprowadzenia potrzebnej operacyi finansowej. Ma być zaciągniętą pożyczka w wysokości 60 do 70 milionów złr.. Rozwikłanie całego interesu ma być powierzonem austryackiemu Laenderbankowi w związku z galicyjskim Bankiem krajowym.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia następującą pogłoskę, za którą nie bierzemy odpowiedzialności: Angielski ambasador przy tutejszym dworze, Paget, ma być jeszcze w ciągu tego roku zastąpiony przez obecnego angielskiego ambasadora w Konstantynopolu, p. White.

Mówią teraz, że cesarz Wilhelm przybędzie dla odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa w jesieni na polowania w Styryi.

Trzeciego dnia pobytu w Warszawie w. księstwo Włodzimierzowie zwiedzili Barak przy ulicy Smolnej, będący pod zarządem Czerwonego Krzyża, gdzie jenerał-gubernator Hurko z żoną, jeneralicya i zakonnice prawosławne Elżbietanki przyjmowały dostojnych gości. Przy zwiedzaniu szpitala św. Ducha w kaplicy szpitalnej kapelan X. Wojdyłło podał wodę święconą i krzyż do pocałowania. — W. księstwo oglądali wystawę higieniczną, urządzoną przez Dra Nenckiego; w kuchni próbowali zupy przygotowanej dla chorych i wyrazili uznanie i zadowolenie dla zarządzających kuchnią Sióstr Miłosierdzia. Opuszczając szpital, oglądali stare dokumenta szpitalne, jak akt założenia z r. 1444 podpisany przez papieża Eugeniusza, akt nadania gruntów z r. 1544 przez króla Zygmunta I i akt nadawczy z podpisem króla Jana Sobieskiego. W końcu złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej.

O godz. 9 wieczorem odbył się capstrzyk leibgwardyi na polu Mokotowskiem. Obóz udekorowano różnokolorowemi lampionami; ustawiono namiot ozdobny, w którym wraz z w. księstwem zajęli miejsca zaproszeni goście ze świata urzędowego i z towarzystwa polskiego te same osoby, które się znajdowały na raucie i na przedstawieniu w Pomarańczarni. W przerwie capstrzyku odbył się *cercle*, a w. księstwo rozmawiali z wielu osobami.

W liście z Petersburga z d. 1 b. m. do *Corr. de l'Est* zaznacza korespondent, iż opinii publicznej w Rosyi pochlebia wielce pośpiech, z jakim cesarz Wilhelm postanowił odwiedzić cara, i że pomimo związków potrójnego przymierza, przedewszystkiem pomyślał o związkach pokrewieństwa. „Politycznie jednak rzeczy nie pójdą tak śpiesznie, jak to sobie w Europie wyobrażają. Dziennikom się zdaje, że natychmiast ustąpią wszelkie nieporozumienia między Berlinem i Petersburgiem, i że Rosya pośpieszy okazać swoją wdzięczność, formułując w sprawie bułgarskiej propozycye tak gorąco oczekiwane przez sprzymierzeńców Niemiec. Tymczasem rzeczy mają się inaczej. Odwiedziny cesarza Wilhelma nie rozwiązują potrójnego przymierza; nie uwalniają także Rosyi od niewygodnego oporu i niemal niewytłomaczonego, który napotyka w Bałkanach. Wszystko zatem od tego zawisło, co nam ofiarować będzie cesarz Wilhelm. Czy możemy liczyć na wolę Niemiec nietylko popierania naszych interesów w Bałkanach, ale także użycia potężnego ich wpływu dla nakłonienia sprzymierzeńców do szanowania jawnych interesów rosyjskich? — gdyby tak być miało, bylibyśmy zupełnie zadowolnieni.

Sformułujemy nasze propozycye, nawet z góry spisaliśmy je już, ale ogłosimy je wtedy dopiero, kiedy pewni będziemy, iż przyjętemi zostaną w Wiedniu, Londynie i Rzymie. Nabrać możemy w tej mierze pewności podczas pobytu cesarza niemieckiego. Mamy nadzieję, że tak się stanie, choć wystrzegamy się optymizmu. Źle nas sądzą, kiedy mniemają, że jesteśmy główną przeszkodą ustalenia się pokoju. Nie grozimy nikomu; a widmo przymierza francusko-rosyjskiego, nigdy nie było czem innem, jak widmem stworzonem *ad hoc.* Niezawodnym tego dowodem są kredyta z tak wielką łatwością uchwalone w Berlinie i Peszcie. Ale co jest niezawodnem, oto że chcemy odzyskać w Bułgaryi stanowisko, które mieliśmy przez długi czas po wojnie. *Status quo ante*, jakie było w chwili, w której osadziliśmy na tronie ks. Aleksandra — oto nasz cel.

„Zgubnem wielce byłoby złudzeniem, gdyby mniemano w Berlinie lub w Wiedniu, w Londynie lub Rzymie, że przywrócenie serdecznych stosunków między dworem naszym a berlińskim może cośkolwiek w tej mierze zmienić. Nasza polityka w Bałkanach pozostaje wierną opatrznościowemu kierunkowi; sam car nie może zmienić tego kierunku. Nie jesteśmy ani przeciwnikami potrójnego przymierza, ani też żywimy wobec niego zazdrosne uczucia; szczęśliwi jesteśmy, że służy ono sprawie pokoju. Ale nie chcemy, aby to przymierze zagradzało drogę, która na Wschodzie wytknięta została naszej polityce nie przez nas samych, ale przez historyę. Zmuszeni jesteśmy utrzymać, co się tyczy Wschodu, nasze prawne tytuły, nawet wbrew naszej woli. Jeżeli Niemcy postanowiły wpoić również w Wiedniu to przekonanie, którem niewątpliwie przejętym jest ks. Bismark, a które wyraził kilkakrotnie w swoich mowach, wtedy spotkanie cesarza Wilhelma z carem będzie miało wyjątkowe znaczenie. Jeżeli zaś nie, będzie ono tylko aktem grzeczności, wymaganym przez etykietę monarchiczną. Będzie można na razie cieszyć się z tego zdarzenia, ale nie pociągnie ono za sobą następstw.“

Do tego samego organu donoszą z Londynu, że podczas bytności królowej Wiktoryi w Berlinie konferowała ona z ks. Bismarkiem nad sprawą księcia Cumberland i że wskutek tego książę zrzecze się niebawem praw swoich do Hanoweru, a otrzyma księstwo Brunszwickie, oraz 50 milionów marek indemnizacyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 lipca. Na uroczystem posiedzeniu akademii umiejętności poświęcił prof. Suess gorące wspomnienie zmarłemu profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wróblewskiemu.

Wiedeń 5 lipca. Oryentalne muzeum zainicyonowało urządzenie pociągów specyalnych z Konstantynopola i Saloniki do Wiednia w celu zwiedzenia wystawy jubileuszowej. Spodziewają się, iż w wycieczkach tych wezmą gromadnie udział kupcy wschodni.

Petersburg 5 lipca. Jenerał Pape wręczył carowi oprócz urzędowego, także i pismo prywatne cesarza Wilhelma. Oprócz tego był car bardzo zadowolony z ustnych oświadczeń Papego, który wręczy cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne pismo cara.

Belgrad 5-go lipca. Król Milan zażądał rozwodu z królową Natalią. Królowa Natalia opiera się temu żądaniu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lipca. Arcyksiężna Stefania odjechała na dłuższy pobyt do swojej siostry ks. Ludwiki Koburskiej do Szent Antal pod Schemnitz.

Berlin 5 lipca. Cesarz przybył tutaj o godzinie 8½ zrana, przyjmował króla saskiego wraz z małżonką, poczem miał przewodniczyć radzie koronnej.

Kursa. Wiedeń 5 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 81·40. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·70. — **Renta 4% złota austr.** 113·05. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 96·45. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 873·—. — **Akcye kredytowe** 310·70. — **Londyn** 124·90. — **Napoleony** 9·90—. — **Dukaty** 5·89. **Marki** 61·17½. — **5% Renta węg. papier.** 90·40. 4% **Renta węg. złota** 102·50. — **Losy prem. węg.** 129·—. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 103·75. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·50. — Akcye Länderbanku 219·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 210·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 217·—. — Akcye kolei południowej 95·—. — Ruble 118·—. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 5-go lipca. — **Banknoty austryackie** 163·30. — Krótki Wiedeń 163·—. — **Banknoty ros.** 192·60. — 5% Listy zast. Polskie 59·25. — 4% Listy Likw. Polskie 53·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 86·—. — Akcye austr. kredytowe 158·87.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	118 25
Marki niemieckie	61 —	61 75
Dukat ważny	5 85	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 96
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 40	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 10	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 75	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 85	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
5% „ „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	50 50	54 —
5% „ „ „ „ „ „	45 —	48 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 —	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 50	219 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	286 —	291 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 25	19 —
„ „ węgier. „ „	13 —	14 —

Wiedeń 4 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 60	81 80
4⅕% „ srebrna	82 80	83
4% „ złota	112 70	112 90
5% „ papier. nieop.	96 6	96 80
3²⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 —	135 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 25	142 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 70	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 —	151 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	— —
Galicyjskie „ „	103 75	104 50
Morawskie „ „	107 25	108 25
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 35	105 25
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 50	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 50	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 —	310 40
„ Bank węgierski . . 200 „	302 50	303 —
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	176 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	505 —	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	374 —	378 —
Unionbank . . . . 200 „	205 75	206 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 50	93 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	370 —	380 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2498	2503
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 25	209 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 50	143 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	217 50	218 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	161 —	162 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	177 —	177 25
Rudolfa . . . 200 „ „	190 —	190 3
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	178 75	179 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	232 30	232 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	95 25	95 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	158 —	159 —
„ Westb. . . . 200 „ „	162 —	163 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 25	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 75	101 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	90 —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	93 20	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 60
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	101 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 50	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 60	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 —	99 40
„ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 70	81 30
„ nieop. „ „	88 50	89 25
Nordwestb. austr. . . 200 „ 5%	106 60	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 25	125 —
„ z 1884 . . . 100 złr. „	90 75	91 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 —	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 —	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ złot. 200 złr. 5%	126 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 25	97 75
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	138 20	138 60
„ Węgierskie . . „ 100	128 50	129 —
„ Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe . . . . „ 100	185 —	185 50
Clary . . . . . „ 42	56 25	57 —
3²⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	21 50	22 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	59 —	60 —
Palffy . . . . . „ 42	55 25	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 20	18 60
„ „ węgier. „ 5	13 20	13 60
Rudolfa . . . . . „ 10	21 25	21 75
Salma . . . . . „ 42	62 25	62 75
Salzburskie . . . . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . . . . „ 42	62 40	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	142 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . „ 21	40 —	— —
Windischgrätza . . . „ 21	53 75	54 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 91
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 21	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	61 20	61 30
Rubel papierowy za 100 rubli	117 50	118 —

Lwów 3 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 70
4% „ „ „ „	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 75	103 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 —	91 10

Warszawa 4 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 75
„ „ „ V „	— —	99 70
4% Listy likwidacyjne	— —	90 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 75
„ „ „ III „	— —	97 60
„ „ „ IV „	— —	97 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Chłopiec 14 lat mający któren ukończył teraz 4tą klasę — szuka umieszczenia w handlu, w Krakowie lub na prowincyi.

Subjekt z handlu korzennego, poszukuje posady. (1515-1-3)

Zgłoszenia w **Biurze komisowo-informacyj. Wł. Jaworskiego** w **Krakowie** przy ul. Grodzkiej L. 30.

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie zaraz lub od d. 1go października b. r. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Wny *J. Zaplatalski* w Krakowie. (1516-1-6)

Poszukuje się Niemki

na wieś, do udzielania języka niemieckiego, muzyki na fortepianie i robótek. — Przyjęcie zaraz po porozumieniu się. Zgłosić się pod lit. **C.** poste restante **Sędziszów**, Galicya. (1496-1-3)

Poszukuje się dla młodego człowieka spokojnego i pracowitego, **pokoju umeblowanego obszernego i widnego, z wiktem i obsługą.** Oferty składać proszę w **Redakcyi „Czasu“** w Krakowie pod liter. **R. S.** (1495-1-3)

Skład Nasion i Herbaty

w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10,

ma jeszcze na sprzedaż Gorczycę białą, Mohar Rzepę ścierniankę litr 70 cnt., kilo 86 cnt.; Rzepę angielską Turnips litr 96 cnt., kilo 1 złr. 20 cnt. (1497-1-5)

Ogłoszenie konkursu.

L. 26642. (1514)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posady **prymaryusza** i **sekundaryusza** w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Pobory z posadą prymaryusza są następujące:

a) płaca roczna 1500 złr. w. a.,
b) wikt,
c) pomieszkanie z opałem,
d) dodatki pięcioletnie po 200 złr. w. a.

Pobory zaś sekundaryusza:

a) płaca roczna 1000 złr. w. a.,
b) wikt,
c) pomieszkanie z opałem,
d) dodatki pięcioletnie po 150 złr. w. a.

Kandydaci na powyższe posady powołani otrzymają nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wykazać, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Podania należy wnosić po **dzień 31 lipca 1888 r.** do Wydziału krajowego za pośrednictwem pana Dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną.

Lwów, dnia 28 czerwca 1888 r.

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU
dobrowolna wyprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych
w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, (1217-21-)
przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach. (1245-10-)

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

ZASŁONY DO ZWIJANIA

(Rollbalken)
ciche, **stalowe i drewniane,**
maszynowe markizy na słońce,
chwytacze dymu
wyrabiają: E. S. ROSENTHAL'S ERBEN
w Wiedniu, Fünfhaus, Rosinagasse Nr. 21.
Poszukuje się zastępców. (969-6-10)

NIEBAWEM WYJDZIE NAKŁADEM KSIĘGARNI
J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA
w Krakowie
(odznaczonej najwyższą nagrodą na Wystawie krajowej 1887 roku)
w wykwintnej oprawie, z illustracyami JULIUSZA KOSSAKA,
Poemat **Wincentego Pola** pod tytułem:

„PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ“





Celem jaknajwiększego rozpowszechnienia tegoż, cenę pomimo znacznych kosztów wydawniczych, ustanawiamy nader niską, **gdyż tylko złr. 3.** Pomimo niezwykle niskiej ceny, dla Szanownych Abonentów **„Czasu“** oraz **„Nowej Biblioteki Uniwersalnej“**, której prenumerata **roczna** wynosi **złr. 4,** z przesyłką pocztową **złr. 4·60,** robimy jeszcze ustępstwo. Mianowicie zniżamy dla Nich cenę **na złr. 2,** lecz tylko po dzień 15 lipca.

Życzący sobie przeto nabyć to dziełko, które w każdym polskim domu znajdować się powinno, zechcą przekazem pocztowym nadesłać kwotę **złr. 2,** oraz na portoryum 25 ct., czyli razem złr. 2·25. Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy pod adresem: **Księgarnia Żupańskiego & Heumanna** lub **Administracyi „Czasu“ w Krakowie.**

Niektóre nowsze polecenia godne wydawnictwa Księgarni *Żupańskiego & Heumanna*:

Bałucki M.	Poezye w gustownej oprawie	złr. 2·20
—	Nowelle	„ 2·60
—	Burmistrz z Pipidówki i 2 Wizyty Excelencyi	„ 1·80
Badeni Jan X. T. J.	Święty Stanisław Kostka	„ 1·20
Bartkiewicz Z. X. T. J.	Żywot X. Goliana, z portretem	„ —·50
Bodzantowicz	Zawsze Oni 2 tomy	„ 2·40
Chmielowski Piotr	Nasi Powieściopisarze	„ 6·40
—	Studya i Szkice literackie 2-ty	„ 7·20
Dante Alighieri,	Boska Komedya	„ 3·60
Falkowski J.	Obrazy kilku ostatnich pokoleń t. I-IV po	„ 3·60
—	„ „ „ „ tom V.	„ 4·20
Gawalewicz M.	O Niej 2-ty	„ 3·60
—	Sylwetki	„ 2·—
Golian Z. X.	Kazania tom I. (prenumerata na 6-tów)	„ 12·—
Hajota,	Błędne Koło, powieść	„ 2·40
—	Nowelle	„ 2·60
Kozmian K.	Pisma prozą	„ 1·80
Kasparek Fr.	Dr. prof. Podręcznik prawa polit. tom. I.	„ 4·—
Krzymuski E.	Prawo karne 2-ty	„ 6·—

Puławski	Nowe Szkice i Zarysy historyczne	„ 2·60
Rapacki,	Do Światła, powieść	„ 1·80
Retinger Józef	Dr. Ustawa Wekslowa	„ 1·50
Sarnecki	Różni ludzie (Nowelle)	„ 1·20
Sęk	Nowelle	„ 1·80
Sołowjew	Rosya i Europa	„ —.50
Szajnocha	Pisma 2-ty (nie objęte wydaniem zbior.)	„ 3·80
Straszewski Maurycy	Dr. prof. Filozofia	„ 7·—
Szkice naukowo-literackie		„ 1·50
Tarnowski hr. St.	Ks. W. Kalinka	„ 2·—
—	Leon XIII	„ —·60
—	Pisarze polityczni 2-ty	„ 6·—
—	Z Wakacyj 2-ty	„ 5.40
Towarzystwo Warszawskie	„Listy do Przyjaciółki“, wydanie drugie powięk. i przerobione	„ 2·40
Wodzicki hr.	(Prezez Rzpltej krak.) Pamiętniki	„ 1·80
X. Y. Z.	Armia Rosyjska	„ 2·—
J. L. S.	Ostatnie chwile powstania na podstawie autentycznych źródeł, 2 tomy	„ 7·20

Dzieje porozbiorowe Polski
przez
Józefa Chociszewskiego,
z 55 illustracyami, oprawne w płótno angielskie.
Cena złr. 1·80.

Towarzystwo Warszawskie
tom I.
Wydanie drugie znacznie przez autorkę powiększone, z portretem jenerał-gubernatorowej Maryi Andrejewnej Hurko.
Cena złr. 2·40.

Ostatnie chwile Powstania styczniowego
na podstawie autentycznych źródeł opowiedział *Z. L. S.* — Dwa tomy.
Cena złr. 7·20.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą uskutecznia się — katalogi na żądanie franco. (1414-3-3)

Nauczyciel młodszy

szkoły wydziałowej, z chlubnemi świadectwami, poszukuje stosownego zajęcia na czas wakacyj. Bliższej wiadomości udzieli p. *Ferdynand Tabeau*, dyr. c. k. sem. naucz. w Tarnowie. (1478-3-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała **porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (1266-6-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1238-99-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Kuplety z operetek!

40 (czterdzieści) najulubieńszych melodyj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim. Cena tylko 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cnt. — Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (1455-3-5)

Wdowa

średniego wieku, posiadająca krawieczyznę, białe szycie i znająca się na gospodarstwie wiejskiem, mogąca się wykazać najlepszemi świadectwami, potrzebuje miejsca za pannę lub bonę do małych dzieci. Adres pod lit. **H. C.** w domu WP. Marynowskich w **Tyniowicach,** poczta Pruchnik. (1489-2-2)

CHOCOLAT LEJET



Goutez et comparez, qualité sans rivale! (672-21-)

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (1263 4-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w **Bilinie** (Czechy).

Wiedeńskie patentowane fotele do rozsuwania „Liebling“.

Najprzyjemniejszy i najwygodniejszy odpoczynek dla **salonów, werand, ogrodów i turystów.** Patentowany przyrząd sprzążkowy do rozsuwania daje największą pewność, a nogi do utworzenia szezlongu mogą być lekko odjęte lub założone.



Przesyła się wszędzie za zaliczką w paczkach 3—4 kilowych. Prospekta darmo i opłatnie. Fotele do rozsuwania złr. 3., Szczególnej wielkości złr. 4. — Nogi do utworzenia szezlongu złr. 1·50 i złr. 1·70. — Poduszki do siedzenia i wałki pod głowę 80 ct. i złr. 1 razem. (1324-3-10)

KAROL BAYER, w Wiedniu, I. Operngasse Nr. 7.

NOWOŚĆ.
C. k. wyłącznie uprzyw.

TRUMNY STALOWE

które z powodu doskonałości materyału i konstrukcyi, przewyższają wszystkie inne i wytrzymują największe ciśnienie ziemi, jak to próby wykazały, bez najmniejszego uszkodzenia — przeto nadają się zupełnie do wszelkiego rodzaju grobów. [1373-6-10]

Skład wyłącznie na Galicyę utrzymuje **J. K. Pękalski,** właściciel zakładu pogrzeb. **„CONCORDIA“** w Krakowie, ul. **Zwierzyniecka 32.** Oprócz trumien stalowych, jest wielki wybór **metalowych, dębowych i miękkich. Wieńce, wstęgi, karawany, powozy** oraz wszystkie **przybory pogrzebowe** — po najtańszych cenach. *J. K. Pękalski.*

OGRODNIK

fachowy, mogący się okazać dobremi świadectwami od PP. właścicieli większych ogrodów, poszukuje dużego ogrodnictwa i stałego miejsca na ordynaryę od 1go października. — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adresem: **F. T.** ogrodnik, poste restante **Brzysko,** przez Michałowice, Królestwo polskie. (1490-2-4)

Otwarcie Restauracyi.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że z dniem 1 lipca b. r. przenoszę Restauracyę moją z ulicy Wiślnej na Kleparz do nowo wybudowanego

„Hotelu Centralnego“,

w którym dla dogodności Szan. Publiczności obok Restauracyi urządziłem także gustowną

Kawiarnię

i zupełnie odrębną t. zw. **„Schweme“.**

Wszelkie zamówienia na wesela, bale, obiady towarzyskie, wieczorki, uskutecznia się sumiennie i jaknajlepiej.

Abonament miesięczny mierny, lub *à la carte.* **Bulion** własnego wyrobu sprzedaje po 4 złr. za kilo. (1480-3-3)

Karol Zakrzewski, restaurator.

Świeży nabiał z dóbr Grodkowice

dostawiany bywa codziennie o godzinie $5^1/_2$ rano (1416-6-)
na ulicę Bracką Nr. 5
i na ulicę Krupniczą Nr. 12
po następujących cenach od 30go czerwca 1888 r.:

mleko niezbierane	litr 6 cent.
„ zbierane	„ 4 „
śmietanka	„ 26 „

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną,** która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego, czystego i wyborowego co do jakości i smaku.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice, p. Niepołomice.**

Sztycharz nutowy

Polak, znajdzie zajęcie w Warszawie. Oferty adresować pod lit. **L. L.** do Biura ogłoszeń w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 26. (1513 3-3)

Piekarski czeladnik.

Pożądany do Warszawy starszy **czeladnik** piekarski, obeznany z wypiekiem doskonałego chleba i wyborowych bułek na sposób wiedeński, znający wszelkie najnowsze urządzenia i konstrukcyą piecy, jakoteż najnowsze utensylia piekarskie, a mogący przedstawić chlubne świadectwa. — Reflektanci zechcą jak najrychlej nadesłać **curiculum vitae** i **kopię świadectw,** pod adresem: **H. K. Targówek pod Warszawą,** stacya pocztowa **„Praga“.** (1512-2-3)

MAGAZYN

POD FIRMĄ

Mme ANNA

w Krakowie, ul. Szewska L. 21,

zaopatrzony został w znaczny wybór kapeluszy letnich, podróżnych, dla osób **przejezdnych.** Wszelkie zamówienia toalet damskich wykonywa spiesznie i sumiennie.

Wyprawy

według życzenia i najświeższej mody, z materyałów zagranicznych, w cenach umiarkowanych, jakoto: suknia ślubna z woalem i kwiatem pomarańczowym w cenie 95 złr. (1486-3-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1408-3-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [846-59-]

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
0 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-16-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*